

Moja Europa

Z Bogdanem Zdrojewskim, prezydentem m. Wrocławia
rozmawia Ewa Gil-Kolakowska

— Panie prezydencie. Wejście do Europy do hasła odmienniane przez polityków wszystkich orientacji przez wszystkie możliwe i niemożliwe przypadki. Czy jako gospodarz miasta, pracujący już drugą kadencję, widzi Pan realne możliwości zbliżenia Wrocławia do miast europejskich i światowych?

— Jestem ostatnim człowiekiem, który mógłby wątpić w to, że kulturowo należymy do Europy. Niestety, przez ostatnie półwiecze sytuacja polityczna i gospodarcza doprowadziły do powstania bardzo silnej granicy rynkowej pomiędzy Wschodem a Zachodem. Ta granica wciąż nie została usunięta, choć bardzo wiele już zrobiono. Nie wolno nam się obrażać na

fakty — do Europy musimy wchodzić powtórnie!

Nie mam wątpliwości, że Wrocław, Kraków czy Poznań mają szansę znaleźć się wśród miast europejskich szybciej niż cały kraj, ale pod pewnymi warunkami...

Pierwszy warunek dotyczy polityki rządu: jeśli przyspieszone zostaną przemiany gospodarcze dotyczące prywatyzacji wszystkich podmiotów gospodarczych, jeśli polityka wewnętrzna ukierunkowana będzie na powstawanie silnych regionów i makroregionów, jeśli usprawnione zostanie zarządzanie finansami publicznymi — to miastom tym będzie łatwiej, a ich usytuowanie geograficzne, dziedzictwo kulturalne

i potencjał intelektualny przyspieszą procesy integracyjne. Podkreślam raz jeszcze — ten pierwszy warunek ma charakter polityczny. Warunek drugi jest natomiast związany z codzienną praktyką.

Tak często podkreślane znakomite położenie geograficzne nic nie będzie znaczyło wobec braku możliwości komunikacyjnych. Kontakt ze światem to międzynarodowe lotniska, sprawna telekomunikacja, szybkie połączenia kolejowe, autostrady — w przeciwnym razie te 250—300 kilometrów do Europy może się okazać dystansem nie łączącym, ale dzielącym.

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 1

— Idea miast partnerskich nie jest nowością w Polsce. Przed rokiem 1989 Wrocław miał „braterskie” stosunki z miastami „bratnich krajów”. Jak dziś układa się współpraca Wrocławia ze światem? Jakie miasta leżą w sferze zainteresowania działaczy samorządowych?

— Być może to temat do badań socjolingwistycznych, dziś już nie mówimy o braterstwie. W Europie mówi się o miastach bliźniaczych, natomiast w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech o miastach siostrzanych... Ale przecież nie w językowych sformułowaniach leżą różnice. Te różnice zawierają się w zupełnie odmiennym podejściu do partnerstwa. Żadne zadekreślowane przez urzędników koncepcje nie zostaną zrealizowane, jeśli współpraca nie będzie miała oparcia w konkretnych ludziach, w konkretnych przedsięwzięciach, w konkretnych interesach...

Odnowiliśmy kontakty z Dreznem i jestem przekonany, że doświadczenia z okresu NRD—PRL nie będą dziś żadną przeszkodą — po prostu żyjemy w innym czasie i w innym świecie. Od siedmiu lat Wrocław współpracuje także z Wiesbaden w Niemczech. Z Bredą nawiązaliśmy kontakty 5 lat temu i działania polsko-holenderskie są owocne. Według mnie niezbyt szczęśliwie sformułowana została umowa z Poitiers we Francji, bowiem zawarto ją pomiędzy departamentem Vienne a województwem wrocławskim i same miasta zostały nieco z boku. Współpraca z amerykańskim Charlotte odbywa się według specjalnego programu wspomnianych już miast siostrzanych...

Mieliśmy także podpisaną współpracę z Kijowem, ale; niestety, władze miasta zostały odwołane 2 tygodnie po podpisaniu odpowiednich dokumentów i konkretne działania nie zostały podjęte. Najbliższe zadania dla wrocławskiego Biura Współpracy z Zagranicą to kontakty z Brnem w Czechach, Grazem w Austrii i Kownem na Litwie. Uważam, że kontakty z Kownem są bardziej realne niż z Wilnem, które obecnie pełni funkcje stołeczne.

— Jakie konkretne korzyści może mieć Wrocław z umów partnerskich z innymi miastami? Czy nie ograniczają się one do turystycznych wypraw delegacji oficjalnych?

— Założyliśmy, że w żadnym wypadku nie może to być współpraca urzędów, ale miast. Wrocław przyjął zasadę, że nie będzie nawiązywał współpracy z miastami większymi od siebie. Oczekujemy także inicjatywy z drugiej strony. To musi być współpraca autentyczna — nie wynikająca z doraźnej politycznej koniunktury. Nie chcemy wyłącznie przyjmować pomocy finansowej, choć wiadomo, że nasza sytuacja nie jest idealna. Mamy jednak szansę składać naszym partnerom konkretne oferty. Breda, Wiesbaden i Charlotte są tu najlepszymi przykładami odmiennych koncepcji partnerstwa.

Współpraca Bredy i Wrocławia to przede wszystkim kontakty instytucji pozamiejskich. Modelowa wydaje się współpraca straży pożarnej obu miast. Także kontakty Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej z architektami holenderskimi są znakomite. Mamy wspólne projekty w sferze gospodarki komunalnej, zwłaszcza ściekowej, przy pomocy Holendrów finansujemy zadzwienie 100-hektarowego obszaru w zachodniej części Wrocławia... Nie ma natomiast wymiany kulturalnej czy młodzieżowej, choć ostatnio nawiązały się kontakty pomiędzy szkołami gastronomicznymi obu miast. Właściwie wszystko odbywa się poza urzędami... To bardzo dobrze!

W kontaktach z Wiesbaden najsłabsza jest współpraca gospodarcza. Przyjeżdża do nas wiele grup reprezentujących rzemiosło Hesji

Moja Europa



Prezydent Bogdan Zdrojewski (z prawej) przeprowadził na Litwie wiele oficjalnych rozmów, które być może zaowocują nowymi kontaktami gospodarczymi i kulturalnymi...
Fot. Piotr Hawalec

— wrocławscy rzemieślnicy także wyjeżdżają do Wiesbaden. Stolica Hesji miała wielki udział w uruchomieniu połączenia lotniczego Wrocław — Frankfurt. Największy port lotniczy świata leży właśnie w Hesji i trudne rozmowy z Ministerstwem Transportu odbywały się w dużej mierze za pośrednictwem Urzędu Miejskiego Wiesbaden. Te rozmowy były skuteczne i Wrocław ma międzynarodowe połączenie ze światem. Możemy pochwalić się także bardzo dobrą współpracą szkół.

I wreszcie Charlotte. Tu kontakty są bardziej urzędowe, choć oczywiście aktywnie pracują wolontariusze ze środowiska radiowego i biznesowego — rozwijała się dobra współpraca zwłaszcza z Dolnośląską Izłą Gospodarczą. Z Charlotte otrzymaliśmy największą pomoc w unowocześnieeniu polityki informacyjnej wewnątrz Urzędu Miejskiego związaną ze sprawnością i kulturą przekazu. Otrzymujemy konkretną pomoc przy opracowaniu strategii rozwoju miasta — Charlotte także pilotuje nasze rozmowy z Ban-

kiem Światowym, co — mam nadzieję — zakończy się udzieleniem największego w Polsce kredytu na rozwój gospodarki komunalnej Wrocławia.

— Czy współpraca z Niemcami odgrywa w programie władz miasta jakąś specjalną rolę, czy też jest po prostu jednym z wielu elementów współpracy z zagranicą?

— Tak, współpraca z Niemcami odgrywa rolę specjalną! Niemcy są najważniejszym i najsilniejszym partnerem gospodarczym Polski, a więc także regionu południowo-zachodniego, którego Wrocław jest i historycznym, i współczesnym centrum.

Politycy niemieccy są najczęściej gośćmi Wrocławia i nie trzeba doszukiwać się tu niebezpiecznych resentymentów politycznych. Bardzo wielu współczesnych polityków niemieckich pochodzi ze Śląska — pan burmistrz Wiesbaden urodził się we Wrocławiu! Mam niemal codzienne kontakty z przedstawicielami polityki i biznesu niemieckiego, ale mogę stwierdzić, że tylko w wyjątkowych przypadkach ich resentymenty wykraczają poza sferę historyczną, intelektualną...

Nasze kontakty powinny stale się intensyfikować. Podkreślają to także partnerzy z różnych landów. Warto zaznaczyć, że prócz dużego udziału niemieckich produktów gotowych, na polskim rynku pojawia się także kapitał inwestycyjny, myślę tu o ABB Dolmel, o ofercie prywatyzacyjnej Pa-Fa-Wagu, o inwestycjach Aralu i o kontaktach i kontraktach w drogownictwie...

— Czy jest Pan miłośnikiem Wrocławia? Podobno we Wrocławiu więcej jest miłośników Lwowa niż Dolnego Śląska?

— Jestem miłośnikiem i jednego, i drugiego miasta, i jednego, i drugiego regionu. Moja mama urodziła się i wychowała we Lwowie. Nigdy tam nie byłem, ale znam to miasto z opowieści, z fotografii, z literatury wreszcie. Jednak to Wrocław jest dla mnie wszystkim. Jest miastem mojego dorostania, wykształcenia, pracy — miejscem urodzenia moich dzieci. Jest realnym miejscem na mapie współczesnego świata, mojego świata — mojej Europy.